

Wykłady tarnowskiego politologa w Nowym Jorku i New Jersey

Promocja Tarnowa w Ameryce

W listopadzie na zaproszenie amerykańskiej Polonii gościł po raz kolejny w USA dr Marek Ciesielczyk, autor książki „Polonijni agenci Służby Bezpieczeństwa”, który wygłosił swe wykłady w Nowym Jorku oraz w New Jersey.

Marek Ciesielczyk od kilkunastu już lat bada w Instytucie Pamięci Narodowej dokumenty dotyczące działalności komunistycznej Służby Bezpieczeństwa za granicą – głównie w USA i Kanadzie oraz aktywności Polonusów, którzy jako dziennikarze, działacze, przedsiębiorcy polonijni donosili na swych rodaków oraz Amerykanów i Kanadyjczyków, będąc tajnymi współpracownikami SB.

W ciągu ostatnich kilku lat tarnowski politolog przedstawił swe prelekcje w San Diego, Los Angeles, San Francisco, Tacoma, Phoenix, Las Vegas, Denver, Dallas, Houston, Chicago, na Florydzie – w St. Petersburg i Venice k. Tampa, Pompano Beach k. Miami, Wa-



Dr Marek Ciesielczyk po swym wykładzie w listopadzie 2018 przed słynnym pomnikiem katyńskim w New Jersey, w dali Manhattan.

Cenzura wraca na tarnowskie salony samorządowe?

Jedną z pierwszych decyzji dopiero co wybranego Przewodniczącego Rady Miejskiej Jakuba Kwaśnego (teraz w klubie „Nasze Miasto Tarnów”, wcześniej w SLD) było wydanie polecenia zastępcy Dyrektora Wydziału Komunikacji Społecznej UMT, by usunęła ze strony internetowej miasta, za którą odpowiada, wcześniej umieszczonych tam przez nią (w zakładce Komisja Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miejskiej w Tarnowie): relacji z pierwszego merytorycznego posiedzenia Komisji Kultury (w tym relacji filmowej), przyjętych jednogłośnie przez Komisję propozycji do projektu budżetu miasta na rok 2019, przejętych jednogłośnie przez Komisję propozycji planu pracy Komisji w roku 2019 oraz apeli do innych radnych i mieszkańców Tarnowa o wyrażenie swej opinii i ewentualnych propozycji zmian.

Przewodniczącą Komisji Kultury, Marek Ciesielczyk w związku z tym szokującym działaniem Jakuba Kwaśnego zwrócił się m.in. do Rzecznika Praw Obywatelskich, działu prawnego Wojewody Małopolskiego oraz prestiżowego miesięcznika samorządowego „Wspólnota”, Centrum Monitoringu Wolności Prasy, Fundacji Helsińskiej oraz zespołu prawników Urzędu Miasta Tarnowa, zapytaniem, czy Przewodniczący nie złamał tym samym obowiązującego w Polsce prawa, tj. art. 21 a Ustawy o samorządzie gminnym, art. 51.3, 54. 1 i 2 oraz art. 61. 1 i 2. Konstytucji RP oraz prawa prasowego, które ma zastosowanie także do stron internetowych jako rodzaju medium.

Co prawda nowy zapis ustawowy w postaci w/w art. 21 a wprowadza możliwość wykonywania przez tegoż przewodniczącego uprawnień zwierzchnika służbowego w stosunku do pracowników urzędu gminy wykonujących zadania związane z funkcjonowaniem rady gminy, jednak po pierwsze, mamy tu do czynienia z pracownikiem, który jest odpowiedzialny

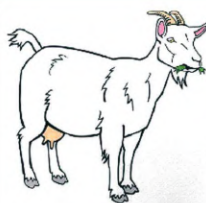


Alegoria cenzury – collage Jacka Halickiego

za stronę internetową całego miasta, więc jego przełożonym powinien być wyłącznie prezydent, a nie przewodniczący rady, gdyż w przeciwnym wypadku prowadziłoby to do dwuwładzy w urzędzie i chaosu organizacyjnego, po drugie zaś, gdyby nawet przewodniczący miał takie uprawnienia w tym przypadku, usunięcie ze strony miejskiej oficjalnych informacji na temat dotychczasowej działalności jednej z komisji Rady Miejskiej oraz jej planów na przyszłość i przyjętych przez nią na swym posiedzeniu propozycji do projektu budżetu jest rodzajem niedopuszczalnej cenzury działalności samorządu i ogranicza prawo mieszkańców miasta do zapoznawania się tą aktywnością.

Jeśli oczekiwane opinie prawne potwierdzą słuszność tych zarzutów wobec Przewodniczącego Rady Miejskiej Jakuba Kwaśnego, podjęte zostaną wobec niego dalsze kroki (w tym natury prawnej), jak zapowiada stowarzyszenie Oburzeni, które poparło wnioski Marka Ciesielczyka o zbadanie sprawy pod kątem zgodności z prawem.

Dopóki swego rodzaju RES (funkcjonujący w PRL-u) nie zostanie zdjęty z w/w relacji z posiedzenia Komisji Kultury, jej propozycji do planu pracy w roku 2019 oraz wniosków do projektu budżetu miasta, można będzie się z nimi zapoznawać na naszej stronie www.ZjednoczeniDlaTarnowa.pl w zakładce, „CO SIĘ CENZURUJE W TARNOWIE”.



Koziół czyli struś

Czy spadnie głowa wójta za próbę likwidacji najlepszego w regionie przedszkola?

Postanowiliśmy rozszerzyć zasięg naszego pisma. Na razie będzie to teren wokół Tarnowa, tworzący Gminę Tarnów. Być może w przyszłości zasięg ten będzie jeszcze większy.

W gminie Tarnów, gdzie niedawno wójtem wybrany został kandydat PiS, Grzegorz Koziół, powstał plan, by najlepsze w regionie przedszkole w Zbylitowskiej Górze poddać amihilacji poprzez stworzenie zespołu szkolno-przedszkolnego, co w praktyce – zdaniem rodziców przedszkolaków – będzie oznaczać wypowiedzenie przez gminę niepublicznemu przedszkolu umowy najmu lokalu, czyli w praktyce jego likwidację. Sprawa jest ważna także dla samego Tarnowa, gdyż w przedszkolu w Zbylitowskiej Górze swoje dzieci mają także mieszkańcy naszego miasta.

10 grudnia 2018 odbyło się zebranie ok. 100 rodziców z kilkoma radnymi gminy Tarnów, na którym wszyscy – z wyjątkiem jednego – zagłosowali za utrzymaniem przedszkola w obecnej formie. Pisowski wójt Grzegorz Koziół schował głowę w piasek i nie odważył się pojawić na zebraniu.

Wydawało się, że już 28 grudnia 2018, na sesji rady gminy Tarnów, zostanie podjęta decyzja, mogąca

oznaczać początek końca najlepszego w regionie przedszkola, które nie jest znaczącą droższą od publicznego. Jednak wójt Koziół oświadczył w mediach, iż na razie nie będą podjęte żadne decyzje, które mogłyby zagrozić egzystencji przedszkola. Warto dodać, że nieco wcześniej, przed w/w zebraniem rodziców, nasza redakcja pytała o tę sprawę kilku pracowników Urzędu Gminy Tarnów. Żaden z nich nie był w stanie powiedzieć coś konkretnego.

Klikając na poniższy link wejdiesz na naszą krótką relację filmową z w/w zebrania, na którym rodzice protestowali przeciwko likwidacji przedszkola w Zbylitowskiej Górze:

<https://www.youtube.com/watch?v=AuDpcxj4A>

Jeśli dojdzie faktycznie do likwidacji przedszkola, niektórzy już teraz planują organizację za kilka miesięcy referendum w sprawie odwołania rady gminy i wójta. Przypomnijmy, iż już na początku roku 2015 zawiązał się komitet protestacyjny, który także nosił się z zamiarem zorganizowania wówczas referendum w sprawie odwołania wójta Grzegorza Koziola.

Nieporozumienie porozumienia

Albo o tym jak tandem Olszówka – Kwaśny zrobił w konia negocjatorów KO

Podpisane tuż przed Świętami Bożego Narodzenia przez szefa klubu „Nasze Miasto Tarnów” – Tomasza Olszówkę, szefa klubu KO – Roberta Wardzałę oraz Prezydenta Tarnowa – Romana Ciepiałę – „Porozumienie koalicyjne – programowe”, (zwane dalej – nie bez powodu – zaledwie „porozumieniem programowym”) powinno zostać umieszczone co najmniej w British Museum lub Metropolitan Museum of Art jako przykład samorządowej sztuki hipnozy.

Na całym cywilizowanym świecie umawiające się strony podpisują dokumenty, z których wynika coś konkretnego i które określają precyzyjnie warunki współpracy, sprzedaży, pokoju etc. To „porozumienie programowe”, którego jedna ze stron (grupa Olszówki) od samego początku nie chciała nazwać umową koalicyjną, a poza tym trudno definiowalnych (np. czy proponowana budowa w Tarnowie „budynku korporacyjnej klasy A lub B+” opierać się ma na wskazaniach przewodnika Modern Office Standards Polska czy jakichś innych?).

Można by rzec, że „porozumienie programowe” jest nie tylko pisane na kolanie, ale patykami na wodzie. Zamiast precyzyjnych wyrażań naszpikowane jest potencjalnością: „strony deklarują”, „dążenie do realizacji”, (a nie „strony zrealizują” etc).

wy koalicyjnej, co ponieważ można zrozumieć ze względu na jego wcześniejsze deklaracje niewchodzenia w żaden układ ani z KO, ani z PiS-em. Wybrał więc pozycję półdziwicy, która jednocześnie wchodzi i nie wchodzi w koalicję rządzącą w obawie przed utratą sympatii znacznej części swego elektoratu (nawiasem mówiąc ta postawa i tak spowodowała już odwołanie się plecami wielu wyborców „Naszego Miasta Tarnów”).

Jeszcze bardziej zdumiewa brak w „porozumieniu” nazywanym „programowym” istotnych dla faktycznego rozwoju miasta propozycji. Okazało się w tym momencie, że „król jest nagi”. Zapowiadający rewolucyjne zmiany w sposobie funkcjonowania tarnowskiego samorządu Olszówka zdołał przedstawić zaledwie kilka rozwiązań, mających raczej charakter korygujący czy kosmetyczny, a poza tym trudno definiowalnych (np. czy proponowana budowa w Tarnowie „budynku korporacyjnej klasy A lub B+” opierać się ma na wskazaniach przewodnika Modern Office Standards Polska czy jakichś innych?).

Można by rzec, że „porozumienie programowe” jest nie tylko pisane na kolanie, ale patykami na wodzie. Zamiast precyzyjnych wyrażań naszpikowane jest potencjalnością: „strony deklarują”, „dążenie do realizacji”, (a nie „strony zrealizują” etc).

Nawet w części zatytułowanej „porozumienie w Radzie Miejskiej” czytamy tylko, iż „strony... zamierzają respektować”, a nie „będą respektować”. Oznacza to, że właściwie w każdej chwili każda ze stron może wycofać się z porozumienia, uznając, że druga złamała jakiś nieprecyzyjnie sformułowany punkt. Poza tym nie wyklucza ono tak naprawdę udziału każdej ze stron w rozsadach personalnych i zawieraniu koalicji z trzecim graczem na tarnowskiej scenie samorządowej. Należy się więc obawiać, iż tak naprawdę, przed każdym głosowaniem ci quasy koalicyjni będą spierać się o każdy przecinek w projekcie uchwały, a mniejszy z nich będzie w stanie wymuszać daleko idące ustępstwa (np. jak niewspominanych w jednej z uchwał o milionowych zarobkach prezesa TAURONU ze względu na jego znajomość z Kwaśnym /sic!/). Oznacza to, iż będziemy mieli swego rodzaju „półtórki z rozrywki” z ostatniej kadencji.

Tandem Olszówka – Kwaśny ograł negocjatorów KO, którzy byli gotowi zgodzić się na wszystko (np. stołek Przewodniczącego Rady Miejskiej dla Kwaśnego i funkcje przewodniczących komisji dla trzech kolejnych radnych klubu NDT), a w zamian nie zdołali uzyskać od nich żadnych konkretnych gwarancji trwałości koalicji, której tak naprawdę nie ma.

Szopka noworoczna

Czy zakończy się wojna plemion Pitutsi, Kohutu i Na-Demi-Vierge?

Uwaga dla tych bez poczucia humoru: szopka noworoczna – program satyryczny, ukazujący w krzywym zwierciadle główne siły polityczne i wydarzenia minionego roku. Ukazuje się z reguły w Sylwestra lub Nowy Rok. Wykorzystuje różne techniki wyrazu: maski, animacja, kukielki (na podst. Wikipedia)

1

Plemię Pitutsi żąda od plemienia Kohutu uznania swoich racji. W przeciwnym wypadku będziemy kontynuować nasz bój.

Wodz Gbu-Rek, ale jakie to są racje, jakie żądania?

Pitutsi chcą, by Kohutu uznali, że kokosy są lepsze od ananasów, a wielki wódz Kohutu – Pre-Zio odmawia uznania wyższości kokosów nad ananasami...

W imieniu plemienia Kohutu stanowczo odrzucam żądania plemienia Pitutsi.

2

Ja, wódz Sto-Jący-W-Roz-Kroku w imieniu plemienia Na-Demi-Vierge oświadczam, że możemy poprzeć plemię Kohutu przeciw Pitutsi w jego słusznej walce o uznanie wyższości kokosów nad ananasami... Jednak w zamian żądam od Kohutu dostępu naszej trzody do koryta, naszego bydła – do żłobu, a naszych baranów i owiec – do pastwisk oraz namaszczenia naszego dzielnego wojownika Bu-Fona na głównego szamana wszystkich plemion. Bu-Fon ma talent, przyprawił sobie okazałe skrzydła wojownika, potrafi trzymać ster łodzi na Wielkiej Rzece, to światowy człowiek, był za Wielką Rzeką – doznał uroku ciasnych uliczek Lizbony, a nawet był w Słupsku!

No tak, mówię Wam, ja wojownik Ba-Ca, członek plemienia Na-Demi-Vierge – jako sojusznicy kogokolwiek – są wierni jak rzeki... trzymają się własnych korzyści. Wiemy też, że najbardziej uczęszczaną ścieżką w naszej dżungli jest ścieżka do żłobu, choć nie znajdziesz jej na żadnej papirusowej mapie. Talent w naszych stosunkach plemiennych polega na umiejętności przewidywania tego, co się wydarzy w przyszłości i wyjaśnieniu, dlaczego to się nie wydarzyło, zaś okazłość skrzydeł nie gwarantuje wysokiego lotu, a niejeden trzyma się w naszej dżungli kurczowo steru, by nie upaść, inni zaś nigdy nie wypuszczają steru z ręki, bo może się przecież przydać w innej łodzi.

3

Wodz Sto-Jący-W-Roz-Kroku i szamanie Bu-Fonie, nie boimy się Waszego sojuszu z Kohutu! I tak nie dopuścimy do rozbudowy Wielkiego Młyna przy Rwącym Potoku, mówimy Wam to my, plemię Pitutsi!

Dlaczego, dzielny wodzu plemienia Pitutsi?! Przecież dzięki tej rozbudowie wszystkie nasze plemiona będą miały więcej mąki!

Pitutsi nigdy nie zgodzą się na rozbudowę Wielkiego Młyna, choć wiedzą dobrze, że rodziny wojowników wszystkich plemion miałyby więcej mąki, gdyż przekleli władającego Wielkim Młynem, bo nie chce oddawać czci ich bożkom, a poza tym Pitutsi mają sojusz z władającym Małym Młynem, a ten nie chce konkurencji.

4

My, plemię Pitutsi nie pozwolimy także nikomu na wzniesienie nowych szalaśców w naszej dżungli na Polanie Piaskowej.

Dlaczego, wielki wodzu Gbu-Rek, nie pozwolicie na postawienie nowych szalaśców na Polanie Piaskowej? Rozumiemy, że tam właśnie wygrzewają się w słońcu Wasze koty, ale zważ proszę na to, że mnie i innym młodym zonom wojowników już od dawna marzy się taka nowoczesna chata... Jak nie będziemy mieli dachu nad głową, my młodzi zamieszkujący w osadzie Plemienny Biegun Absurdy, wyjedziemy z naszej dżungli za Wielką Rzekę...

Osada - Plemienny Biegun Absurdy

5

Jako wódz Sto-Jący-W-Roz-Kroku proponuję wyrzucić tekst porozumienia naszego plemienia Na-Demi-Vierge z plemieniem Kohutu nie na Wielkiej, lecz tylko na Małej Skale, gdyż nie ma jeszcze pełnej chemii między mną a wodzem Pre-Zio. Ja też nie chcę stawiać nowych szalaśców w naszej dżungli. Moim zdaniem, nasze zejście z drzew na ziemię i powstanie z czterech kończyn na dwie nogi było błędem. Proponuję wykuć na skale – jako część naszego porozumienia – rozkaz powrotu wszystkich na drzewa. Uratujemy w ten sposób naszą dżunglę przed zniszczeniem.

Wodz Sto-Jący-W-Rozkroku, powinniśes zmienić imię na Kró-Lik-Bugs, który również kierował się zasadą, że beznijność też jest formą myślenia. Słuchając Cię, można dojść do wniosku, że Wielki Bóg tworząc człowieka ostatniego dnia, był niestety już solidnie zmęczony albo że od kiedy Ty stanąłeś na tylnych kończynach, nie możesz wrócić do równowagi. To Twoje porozumienie przypomina hotel na biegunach, niby się w nim poruszasz, ale nie idziesz naprzód. Dzięki Twojemu porozumieniu mamy coraz lepsze widoki na coraz gorsze perspektywy. Roztaczasz swoją wizję chyba tylko po to, żeby mniej było widać to, co już jest, a ten Twój most porozumienia z wodzem Pre-Zio jest mostem zwodzonym.

6

Ja, Bu-Fon, szaman wszystkich plemion w osadzie Plemienny Biegun Absurdy, rozkazuje pojąć wojownika Ba-Ca za jego nieuczynalne uwagi i zniszczyć obraźliwe dla mego wódza Sto-Jącego-W-Roz-Kroku słowa, wykute przez Ba-Ca na Wielkiej Skale przy Wielkiej Rzece. Polecam wojownikom wszystkich plemion szukać w całej dżungli innych wykutychn na skalach przez Ba-Ca napisów, które nas dotyczą w takich miejscach wrażliwych, jak nasze uszka i oczka. Zakazuję wojownikowi Ba-Ca wykuvania gdziekolwiek swoich stów, niezależnie od tego, jakie byłyby to słowa. Wiem, co mówię, gdyż byłem nie tylko w Lizbonie, ale nawet Słupsku!

Bu-Fon nie wie zapewne, że nie ma krytyki szkodliwej; tylko brak krytyki przynosi szkody, zaś wolność to prawo mówienia innym tego, czego wzbraniają się słuchać. Bu-Fon nie zdaje sobie sprawy, że trudno szanować cudze przekonania, kiedy nie ma się własnych. Nieznośność jest żyć w takiej dżungli, w której nie ma poczucia humoru, ale jeszcze nieznośniej jest żyć tam, gdzie poczucie humoru jest do życia konieczne. No, cóż, trzeba pogodzić się także i z tym, że czasem przypada nam rola gołębi, a czasem pomników.

Wielki szamanie Bu-Fonie, melduję, że pochwyliśmy wojownika Ba-Ca i zniszczyłem wszystkie napisy, które wykuł na Wielkiej Skale przy Wielkiej Rzece i które mogłyby Twoim lub wodza Sto-Jącego-W-Roz-Kroku uszom lub oczom sprawić smutek.

7

Oznajmiam Wam wszystkim, że wojownik Ba-Ca także rodzące w dżungli zapisaane przez siebie papirusy, na których znalazłem takie oto słowa: „Coś się jednak w naszej dżungli zmieniło. Dawniej błądźni walczli o miejsce przy tronie wodza, dziś walczą o tron!”. Zarekwirowaliśmy oczywiście te papirusy, a wojownikowi Ba-Ca zakleiliśmy usta woskiem. Żadne plemię nie będzie już mogło widzieć obrazków i słów ośmieszających największych naszych wodzów i szamanów.

I wódz Sto-Jący-W-Roz-Kroku, i szaman Bu-Fon nie wiedzą jednak, że przesłuchując wojownika Ba-Ca w ten właśnie sposób, wzyw mu laur popularności. Nasze plemiona wiedzą przecież, że gdy ktoś ma zbyt otwartą głowę, temu zamyka się usta, a kiedy nie można zaatakować myśli, atakuje się myśliciela. No cóż, gdy ma się rację o dobę wcześniej od innych, uchodzi się przez dobę za wariata. Trzeba poza tym pamiętać, że nie dotrze do źródeł, kto nie płynie pod prąd.

8

No, tak, masz chyba rację. Nasza rada międzyplemienna jest niezwykła. Ktoś wstaje, by przemawiać i nic nie mówi. Nikt go nie słucha. Potem nikt się z nim nie zgadza.

Bo wiecie, z rządzeniem jest jak z mitosią, trzeba umieć, chcieć i móc, zwłaszcza móg... Mówię to Wam ja, doświadczona żona...

Jeżeli na początku był chaos, to znaczy, że w naszej dżungli początek trwa nadal.

Gbu-Rek, nie dramatyzuj. Pamiętaj, każdy ma swoją cenę, ale niektórzy mają podrabiane metki.

Ja, Gbu-Rek, byty wódz i wielki wojownik plemienia Pitutsi, wraz z moją żoną Po-Mi-Do-Ro-Wą, oświadczamy, że obrażeni na całą dżunglę ostatecznie wyprowadzamy się ponownie za Wielką Rzekę. Tym razem nie do Em-E-En, lecz do Smoczego Jamy. Próbowaliśmy dokonać w naszej dżungli dobrej zmiany, ale nie chcieliśnas słuchać. Nie będziemy Was w dalszym ciągu przekonywać o wyższości kokosów nad ananasami. Jeszcze tu kiedyś wrócimy albo nie wrócimy, na białym koniu... (trojańskim)....